Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok I. № 204
Wtorek 28 września 1926 r.
Cena 20

DZIENNIK SUWALSKI

Redakcja i Administracja: ul. Kościuszki 81 ≠ SUWAŁKI ≠
TELFEON Nr. 68
RACHUNEK CZEKOWY: P. K. O. № 63677.

WBREW ZAMACHOWI SEJMU
Nominacja dotychczasowego Rządu prof. Bartla
przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 27.9.

Dziś rano o godzinie 9-ej w siedzibie Rządu p. premjer Bartel rozpoczął narady z ministrami i z najbliższymi współpracownikami.

Na posiedzeniu tem rozważano propozycję p. Prezydenta Rzplitej, by przesilenie gabinetowe zlikwidować przez powołanie Rządu prof. Bartla.

Posiedzenie ukończyło się o godz. 10.50.

O godzinie 11-ej p. premjer Bartel udał się na Zamek.

W tym czasie korespondent nasz dowiaduje się, iż p. premjer w odpowiedzi na propozycję p. Prezydenta, by objął rząd, przedstawił listę dotychczasowego gabinetu.

Być może, iż nie wszyscy dotychczasowi ministrowie zgodzą się na objęcie tek w momencie, gdy rząd będzie musiał przystąpić natychmiast do jaknajbardziej wytężonej i sprężystej pracy państwowej.

Usunie się, prawdopodobnie z własnej inicjatywy, minister oświaty prof. Sujkowski, który w dzisiejszych naradach udziału nie brał.

Nie jest wykluczone, że nieco później nastąpią pewne zmiany personalne, związane z koniecznością wzmocnienia Rządu przez wybitne, a nadewszystko energiczne jednostki.

Przed godziną 12-tą p. Prezydent podpisał następującą listę gabinetu.

Premjer — prof. dr. Kazimierz Bartel.

Minister spraw wojskowych — Marszałek Józef Piłsudski.

Minister spraw wewnętrznych — Kazimierz Młodzianowski.

Minister skarbu — Czesław Klarner.

Minister spraw zagranicznych — August Zaleski.

Minister sprawiedliwości — prof. Wacław Makowski.

Minister przemysłu i handlu — inż. Eugenjusz Kwiatkowski.

Minister kolei — Paweł Romocki.

Minister robót publicznych — prof. dr. Witold Broniewski.

Minister oświaty — prof. Antoni Sujkowski.

Minister reform rolnych—prof. W. Staniewicz.

Minister rolnictwa—Józef Raczyński.

Minister pracy —dr. Stanisław Jurkiewicz.

ODEBRAĆ LEGITYMACJE
partyjnikom z ul. Wiejskiej
Społeczeństwo straciło zaufanie do obecnych posłów
i czeka zwalenia ich
z piedestału wybrańców narodu

WARSZAWA, 27.9.

Dziś korespondent nasz miał możność poznać niezmiernie ciekawe i charakterystyczne nastroje, jakie panują w nielicznych — niestety — sferach, niezżartych trądem sobkostwa partyjnego.

— I cóż panowie poczną — pytamy jednego z tych posłów — gdy p. Prezydent zamianuje w dotychczasowym składzie rząd prof. Bartla?

—Będzie to, niestety, słuszny wyraz poniżenia obecnego zespołu sejmowego, który nie zdobył się dotąd na rzetelną pracę państwową, a zajmował się wyłącznie niemal rozgrywkami partyjnemi, tak, jakby interesy klubów stały ponad interesami państwa.

— Tak, ale co Sejm — zdaniem p. posła — po takiem poniżeniu zrobi?

— Trudno w tej chwili ściśle przewidzieć. Z jednej strony trafia się doskonała gratka do wystąpień bojowo - partyjnych, a te mają specjalny posmak dla naszych domorosłych polityków, z drugiej jednak strony zarysowuje się w całej swej grozie strach przed bardzo przykremi konsekwencjami takich wystąpień.

— Pan poseł ma na myśli rozwiązanie Sejmu?

— Tak jest. Proszę pomyśleć tylko sobie, co będzie znaczył taki krzykacz poselski bez mandatu, bez nietykalności, bez biletu kolejowego i bez diet?! Ci panowie boją się w tej chwili jak ognia rozwiązania Sejmu, to dla nich jeszcze za wcześnie. W okręgach wyborczych nastroje antyrządowe są minimalne. Sukcesy gospodarcze Rządu, stabilizacja waluty, zmniejszenie liczby bezrobotnych, bardzo wymownie przemawia do szerokich mas. Posłowie opozycyjni nie cieszą się już wzięciem w swych okręgach wyborczych. Poznano się już tam na nich. W takiej sytuacji iść na nowe wybory jest rzeczą niedogodną i ryzykowną.

— Więc?

— Co zrobi Sejm — nie wiem, ale wiem co powinny zrobić czynniki, decydujące po przełomie majowym o losach państwa. Powinny uderzyć mocno pięścią w stół i pozbyć się natychmiast partyjnictwa sejmowego, tak zgubnego dla pracy państwowej. Rząd będzie mógł przez całe 3 miesiące istotnie rządzić państwem i przez cały ten czas będzie mógł liczyć się tylko z interesami całego społeczeństwa, nie zaś z jego karykaturalnem przedstawicielstwem, które dawno już utraciło i zmarnowało legitymację, wydaną przez naród.

PREMJER BARTEL W DRUSKIENIKACH

W ucieczce przed aparatem fotograficznym.

W zaciszu ogrodu Marszałek z zainteresowaniem słucha relacji premjera o przebiegu ostatnich dni.

Ostatnim słowom Marszałka towarzyszy charakterystyczny ruch ręką.

Pożegnanie Marszałka Piłsudskiego z premjerem Bartlem.

Rozwiązanie Sejmu —
oto odpowiedź, którą da Rząd
na jakąkolwiek próbę warcholstwa
ze strony Sejmu

WARSZAWA, 27.9.

Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, Rząd prof. Bartla wystąpi w czwartek, 30 b. m. w Sejmie.

Oczywiście powołanie wbrew Sejmowi dotychczasowego gabinetu prof. Bartla oznacza, iż najwyższe czynniki państwowe zdecydowane są w razie jakichś trudności ze strony partyjnictwa sejmowego, Sejm natychmiast rozwiązać.

Nowy wynalazek Forda
5 dni pracy w tygodniu
bez uszczerbku produkcji i zmniejszenia płac

LONDYN. 27.9. Z Detroit donoszą, że Ford, po kilkumiesięcznem doświadczeniu ograniczył pracę w swoich fabrykach do 5 dni w tygodniu, nie powiększając ilości godzin, ani nie zmniejszając płacy.

Ford ma nadzieję, że uda mu się jeszcze o jeden dzień zredukować tydzień pracy, aby dać możność swoim robotnikom korzystania z wypoczynku w większym jeszcze, niż obecnie stopniu.

Katastrofa lotnicza na polu Mokotowskiem
Samolot ufundowany przez pensjonarki warszawskie strzaskany w zderzeniu z drugim samolotem

WARSZAWA, 25. IX.

Święto lotnicze, zorganizowane wczoraj staraniem Komitetu stołecznego Ligi obrony powietrznej zamąciła

katastrofa na lotnisku mokotowskiem.

Nowopoświęcony samolot „Iskra", ufundowany przez uczennice warszawskich szkół żeńskich, gotował się do lotu propagandowego z pasażerami.

Śmigło już furkotało. Pilot Bocheński Kazimierz sprawdzał działanie motoru. Wewnątrz kabiny zasiadły

dwie pasażerki,

p. Cecylja Ancelewiczowa, urzędniczka L. O. P. P. i Janina Fajansówna, studentka.

Na chwilę przed zerwaniem się „Iskry" do lotu ujrzano planujący już na ziemię drugi aparat, wiozący pasażerów podniebnemi szlakami Berlin — Spad, własność Międzynar. Tow. żeglugi powietrznej, prowadzony przez pilota Rajmana.

Aparat ten splanował i począł biec do ziemi. Nagle

ktoś z publiczności

przebiegł drogę pędzącemu samolotowi. Pilot Rajman, chcąc uniknąć tragicznego wypadku, skręcił kierownicę i zawadził skrzydłem o „Iskrę".

Pilot Bocheński wypadł z „Iskry", lecz szczęśliwie uniknął wszelkich obrażeń. Natomiast obie pasażerki odniosły rany, na szczęście nie groźne i po opatrunku w szpitalu Dz. Jezus mogły pojechać do domu.

Aparat „Iskra" został strzaskany.

Samolot Berlin — Spad stanął „dęba" i omal się nie wywrócił. Ma uszkodzone lewe skrzydło.

Sensacyjne aresztowanie rosyjskiego arystokraty - emigranta
... uwięziony przez żandarmerję wojskową

WARSZAWA, 25. IX.

Z polecenia oddziału II sztabu generalnego aresztowany został przez żandarmerję wojskową emigrant rosyjski Włodzimierz hr. Szuwałow, zajmujący od 2 lat stanowisko nadleśniczego w dobrach hr. Branickiego.

Przyczyny aresztowania arystokraty rosyjskiego trzymane są w tajemnicy.

Aresztowanie ... tem sensacyjniejsze, że Szuwałow b. oficer gwardji rosyjskiej był w swoim czasie funkcjonarjuszem oddziału II sztabu generalnego.

W związku z aresztowaniem hr. Szuwałowa przybył do Warszawy, wezwany telegraficznie przez rodzinę aresztowanego, gen. Bałachowicz, u którego Szuwałow pełnił w czasie wojny służbę wyższego oficera.

Krwawa walka policji z bandytami
Słynny zbój Zieliński ranny

WARSZAWA, 27.9.

Kilkakrotne bezowocne obławy na nieuchwytnego zbója Zielińskiego doprowadziły do przekonania opinję, że

tylko przypadek

może oddać go w ręce sprawiedliwości.

Przypadek taki zadrzył się dziś nad ranem.

Patrol z posterunku policji w Grójcu wyruszył

dziś o świcie

do wsi Kadłubek, aby przeprowadzić dochodzenie w sprawie kradzieży świń, dokonanej tam niedawno.

Podejrzenia o udział w kradzieży prowadziły do niejakiej Julji Romanowskiej, mieszkającej w samotnej chałupce na końcu wsi.

Zaledwie policja ukazała się w obejściu zagrody, z okna chaty **gruchnęły rewolwerowe strzały.**

Post. Gawroński padł ciężko ranny. Towarzysze jego rozbiegli się, otaczając chałupę i położywszy się na ziemi, rozpoczęli rewolwerowy ogień.

Strzelanina trwała czas jakiś. Ujrzano nagle

dwu drabów, wyskakujących

przez okno i uciekających w stronę lasu.

Ścigano ich kulami bezskutecznie.

Gdy po chwili umilkły strzały, z chałupy, policja wkroczyła tam z rewolwerami gotowemi do strzału.

Prócz Julji Romanowskiej zastano w izbie

trzech bandytów z szajki Zielińskiego,

a mianowicie: Stasiewicza Marjana i dwu braci Ząbkowskich Stanisława i Maksymiljana.

Zeznali oni policji, iż dwaj ludzie, którzy zdołali uciec do lasu to

Zieliński i „Rudy Janek",

nieodstępny jego towarzysz, groźny bandyta Łukomski Władysław.

Aresztowani bandyci zeznali przytem, że

Zieliński jest ranny,

o czem świadczą również liczne ślady krwi w izbie.

Lekko draśnięty kulą jest również bandyta Stasiewicz.

Zawiadomiona o wszystkiem policja trzech powiatów rawskiego, radomskiego i kozienickiego zarządziła

wielką obławę w lasach grójeckich,

idąc po krwawych śladach Zielińskiego.

Tym razem zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że żywy czy martwy Zieliński wpadnie w ręce policji.

Obława trwa.

Kaukaz w śniegu
Niezwykłe zjawisko atmosferyczne

MOSKWA. 27.9. Na Kaukazie północnym spadły duże śniegi.

W okręgu majkopskim śnieg leży do wysokości 2½ mtr.

Zamachy macherów partyjnych

z ulicy Wiejskiej

na trwałość i spokój rządów w Polsce zniweczyła nieugięta wola

NAJWYŻSZYCH WŁADZ PAŃSTWOWYCH

(wat) Przesilenie gabinetowe minęło. Mieliśmy 48-godzinne intermezzo. System rządu pozaparlamentarnego został zakwestjonowany skutkiem votum nieufności wyrażonego przez Sejm dwom członkom gabinetu. Gdyby obaj ci ministrowie musieli ustąpić, powstałby w systemie obecnym wyłom, przez który partyjnictwo nasze łacnoby się wdarło, aby czynić spustoszenia coraz dalej sięgające. Możliwościom takim zamyka drogę decyzja Głowy państwa.

Sposób, w jaki przesilenie zostaje zakończone, społeczeństwo niezawodnie uzna za trafny. Nie ma tu miejsca na wątpliwości.

Istota przełomu majowego polega na obaleniu niesamowitej przewagi, jaką miał Sejm przez lat osiem. Nieustanne swary i walki międzypartyjne, bardzo małe wyrobienie polityczne, a niewspółmiernie wielkie ambicje przewódców łącznie z niemowięctwem naszej biurokracji, sprawiały, że nawa państwowa niezmontowana należycie i steru trwałego pozbawiona, nie umiała wynaleźć dla siebie kursu jasno wytkniętego. W pierwszych czterech latach, pod ręką Naczelnika Państwa, zwarł się przynajmniej kierunek polityki zagranicznej i jego odpowiednik wewnętrzny: wojsko. Potem, od śmierci Narutowicza i te rękojmie rozluźniły się i zachwiały. Ster nawy państwowej, z rąk do rąk przechodząc, coraz bardziej zawodził.

Z tego stanu ustawicznej niepewności jutra, ciągłych zmian i trwałego wrzenia, wydobyły wreszcie Polskę dni majowe. Partyjnictwo sejmowe pokonane, władza wykonawcza wzmocniona. Nastały wreszcie warunki normalnej pracy u podstaw. Społeczeństwo odetchnęło i poczęło dążyć do lepszego jutra.

Ale ta oczywista zmiana na lepsze jęła kłuć w oczy wywłaszczonych bez odszkodowania menerów i macherów partyjnych. Sejm zwołany dla załatwienia naczelnej konieczności państwowej, zaczął po dawnemu hulać.

Swawola w stosunku do prowizorjum budżetowego była tak widoczna, zuchwałość w przemówieniach na temat przewrotu majowego tak prowokująca, że chwilami wracały wspomnienia najgorszych wybryków z przeszłości. Na tem tle wniosek o wyrażenie nieufności dwu członkom gabinetu, nabierał specyficznego zabarwienia.

I dlatego dobrze się stało, że próbom tym przeciwstawiono stanowcze: Hola!

Tak jest. Dosyć mamy tych wszytkicsh kawałów.

Chcemy spokoju i trwałości, bo tylko w takiej atmosferze, urządzenie wewnętrzne, naprawa stosunków i rozwój ich dodatni, są możliwe.

To czego się społeczeństwo domaga: stateczność i trwałość rządów.

Jak sierżant Kubiak ratował kpt. Orlińskiego przy przelocie przez morze Japońskie

CZTERY GODZINY W ODMĘTACH HURAGANU powietrznego nad morzem

Opowiadanie kpt. Orlińskiego

Niedziela, 12 b. m. była najcięższym dniem gigantycznego raidu kpt. Orlińskiego. Oto co opowiada nasz bohater powietrzny o walce z żywiołem:

— Wczesnym rankiem wystartowaliśmy w Osaka, leżącem na niewielkiej wyspie.

Pogoda była niepewna: był porywisty wiatr, który przepędzał od czasu do czasu zwały szarych chmur i kłęby mlecznej mgły.

Droga nad morzem Japońskiem trwać miała według wyliczenia godzinę i dwadzieścia minut.

Busola wskazywała kierunek.

Naraz gwałtownie ściemniło się.

Nadciągnęły czarne zwały chmur i lunął deszcz.

Potężne uderzenia wichru miotały Breguetem jak piłką.

Siekani deszczem, miotani wichrem, oślepieni mgłą pruliśmy przestworza.

Wiry powietrzne — takie jest moje przypuszczenie — potworzyły z padającego deszczu jakby filary wodne.

Lawirowałem wśród nich, bojąc się wpaść w taki wodny słup, któryby mógł nas zalać i zbić ku morzu.

Busola na rzucanym we wszystkie strony aparacie przestała sprawnie działać.

Wyjąłem zegarek. Walka z żywiołem trwała już dwie godziny. Dawno powinniśmy „dotknąć" lądu.

Szukam „dziury" w mgle i obłokach, opuszczam się, patrzę: woda!

Latam jeszcze godzinę starając się wywnioskować z drgającej strzałki busoli w jakim mniej więcej kierunku pędzimy. Wszystkie wysiłki na nic, morze i morze.

Z[illegible]a mi się robić gorąco. Prz[illegible]owę przewija się kalejdoskop ważniejszych wypadków z lat dziecinnych: matka, rodzina, dom ojczysty.

Naraz wpatrzone w dół oczy spostrzegły jakiś kontur w oddali. Nadzieja zalała serce: — ląd.

Nadlatuję. Nędzna maleńka wysepka. Szukam na mapie. Niema. Gdzież ja jestem? Tracę głowę, myśląc, że zbliża się smutny koniec mojego raidu.

Odwracam się, aby spojrzeć w twarz wiernemu towarzyszowi lotu, sierż. Kubiakowi.

Widzę jego zaciętą, skupioną twarz i bystre oczy wpatrzone w niewielki kwadracik podręcznej mapy.

Nieustępliwy, zahartowany poznańczyk nie stracił głowy. Szuka.

Naraz trąca mnie w ramię, pokazuje palcem maleńki punkcik na mapie i woła z całej piersi: „Jest! Na prawo poruczniku, naprawo trzeba"!

Zmieniam kierunek i po półgodzinnym locie dostrzegam upragnione brzegi Korei.

Cztery i pół godziny lotu po omacku nad morzem nie należy do rzeczy przyjemnych.

Od dalszego błądzenia uratował mnie Kubiak, który do ostatniej chwili nie stracił zimnej krwi i energji.

Jemu zawdzięczam, że nie zamknęły się nad nami fale Japońskiego morza".

Drzewo polskie zdobywa, jak węgiel nowe rynki i konkuruje z niemieckiem

Przemysł drzewny wykazuje w ostatnich miesiącach bardzo poważny wzrost wywozu. Podobnie jak w węglu zastępujemy zwolna rynek niemiecki, dotąd wyłącznie niemal decydujący dla wywozu drzewa, rynkami angielskim i holenderskim.

Statystyka angielska wykazuje — pomimo zmniejszenia ogólnego importu wyrobów drzewnych do Anglji — imponujący wzrost importu drzewa z Polski, wynoszących w pierwszych 7-iu miesiącach b. r. 124 tys. leadów. (w r. 1925 — 160 tys., w r. 1926—284 tys.).

Eksport do Anglji polskiego drzewa tartego (desek) i materjałów tartacznych wzrósł z 16 proc. w r. 1922 do 37 proc. w r. 1924 i około 55 proc. ogólnego wywozu desek z Polski w r. 1926.

Pocieszającym faktem jest utrzymanie się naszego wywozu drzewnego na rynku angielskim i holenderskim nietylko dla taniości towaru, lecz i coraz lepszej jakości i staranności obróbki wyrobów stolarskich, klepek, fornierów itd.

Fachowe pisma angielskie, które dawniej ostrzegały wręcz przed sprowadzaniem z Polski artykułów drzewnych, nie odpowiadających wysokim wymogom rynku angielskiego, obecnie stwierdzają znaczną poprawę stosunków, udoskonalenie technicznego przerobu i standaryzację polskiej produkcji drzewnej.

Świadczy to, że nietylko wykorzystujemy chwilowe konjunktury, ale i staramy się zapewnić trwałe podstawy czynnego bilansu handlowego. Wywóz drzewa stanowi w bilansie naszym 20 procentów.

DZIŚ W RADJO

WARSZAWA. (Długość fali 480 mtr.). Godz. 15 — Komunikat gospodarczy. Godz. 17 — Odczyt p. t. „Ze wspomnień karykaturzysty", wygł. p. J. Szwajcer. Godz. 17.30 — Jazz-band Godz. 18.30— Odczyt p. t. „Polska filozofja narodowa", wygł. prof. W. Mileski. Godz. 19 — Odczyt p. t. „Wpływy księżyca na ziemię i na człowieka", wygł. prof. G. Tokarski. Godz. 19.25 — Komunikat rolniczy. Godz. 19.40 — Rozmaitości. Godz. 20.30 — Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego i prof. Paweł Lewicki (fortepian). Rożycki i Karłowicz. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

PRAGA. (Długość fali 368 mtr.). Godz. 11 — Poranek muzyczny. G. 17 — Koncert orkiestry. Godz. 20.02 — Koncert. Godz. 21.16 — Muzyka popularna.

RZYM. (Długość fali 425 mtr.). Godz. 21.15 — Koncert symfoniczno-wokalny.

WIEDEŃ. (Długość fali 531 mtr.). Godz. 16 — Koncert kapeli Hüttl. G. 21 — Koncert muzyki wojskowej.

Krwawy bunt wojskowy w Holandji

SALWA KARABINOWA USPOKOIŁA REZERWISTÓW *podburzanych przez agitatorów komunistycznych*

2 zabitych, kilkunastu rannych

Bunt rezerwistów, który wybuchł w Assen i Ede, wywołał wielkie wrażenie w całej Holandji.

Koła wojskowe tłumaczą ten fakt agitacją antymilitarną, stale i systematycznie uprawianą przez komunistów.

Przebieg buntu wojskowego był następujący:

Po uciążliwych ćwiczeniach podczas upału, zebrali się w kantynie rezerwiści. Podnieceni i zmęczeni żołnierze pod wpływem podburzających przemówień agitatorów poczęli się odgrażać swym przełożonym, wznosić okrzyki na cześć międzynarodówki.

Oficer inspekcyjny zawezwał zebranych do spokoju. W odpowiedzi na to rozległy się wyzwiska i kilka szklanek rzucono w oficera.

Na miejsce buntu przybył dowódca pułku i próbował również uspokoić zbuntowanych. Przyjęto go obelgami i kamieniami.

Wtedy zawezwano wartę. Rozległa się salwa karabinowa. Dwu podoficerów rezerwy padło trupem, kilkunastu odniosło rany.

Równocześnie niemal wybuchł bunt w 10 pułku piechoty.

Pijani rezerwiści odmówili posłuszeństwa oficerom i dopiero energiczna interewencja linjowego oddziału zdołała zaprowadzić dyscyplinę.

Nie ulega wątpliwości, iż w obu tych wypadkach ma się do czynienia z uplanowaną akcją komunistyczną, którą jednak w zarodku stłumiono.

Opamiętajcie się, Niemcy

Przestańcie marzyć o rewizji granic z Polską

Sensacyjny, bo trzeźwy głos w prasie niemieckiej

Społeczeństwo niemieckie łudzi się, że wejście Niemiec do Ligi Narodów doprowadzi w niedalekiej przyszłości do rozwiązania „kwestji polskiej", tj. do rewizji naszych granic zachodnich.

Trochę

zimnej wody

na rozognione głowy antypolskie w Niemczech leje publicysta „Leipziger Neueste Nachrichten", jednego z największych pism południowych Niemiec.

„Musimy się uwolnić — czytamy w interesującym artykule — od szaleństwa, że państwo polskie jest sztucznym, niezdolnym do życia tworem.

Polska jest krajem bogatym, o wielkich możliwościach na przyszłość.

Nowe to państwo, mimo dotychczasowej rozrzutności cienkiej warstwy górnej, może wegetować, gdyż

potrzeby mas są prawie żadne.

Polska stanowi więź europejskiej i wszechświatowej łączności gospodarczej, a siły międzynarodowe zabiegają obecnie, aby podnieść gospodarkę polską. Wpływ zagraniczny wzrasta szczególnie w przemyśle. Pojawiają się nowe siły. Kilka lat spokojnego rozwoju zmieni wiele w Polsce,

usunie chorobę dziecinną

i utrwali stosunki.

Jeżeli istnieją w Niemczech koła, żywiące nadzieję, że byłe dzielnice pruskie powrócą same do ojczyzny, bo z Polską żyć nie potrafią, to hołdują pięknemu szaleństwu. Pozostaje więc tylko droga porozumienia rzeczowego. Polska dzisiejsza nie jest do pozyskania, jeśli chodzi o rozwiązanie zagadnień terytorjalnych.

Przedewszystkiem widzi Anglja w Polsce pożądany wał ochronny przeciwko bolszewizmowi i dlatego gotowa jest ona w każdej chwili poprzeć pozycje Polski.

Autor niezwykle interesującego artykułu nie rezygnuje bynajmniej z możliwości zagarnięcia przez Niemcy naszych prowincji zachodnich, twierdzi jednak, że będzie to wymagało pracy kilku przyszłych pokoleń niemieckich.

Kartel żelaza Polski i Czechosłowacji

PRAGA 26.9. Toczyły się tu narady między przedstawicielami polskich i czechosłowackich hut żelaznych w sprawie możliwości współpracy przemysłu żelaznego obu państw. W naradach ze strony Polski uczestniczyli b. minister i dyrektor zjednoczonych hut: Huty Królewskiej i Huty Laury p. Kiedroń, oraz dyr. Karszo - Siedlecki. Rokowania doprowadziły do zupełnego porozumienia.

ZGON b. posła Halbana

Ze Lwowa telefonują: Zmarł tu w niedzielę profesor Uniwersytetu lwowskiego, b. poseł do Sejmu galicyjskiego i do Sejmu ustawodawczego dr. Alfred Halban. Żył 61 lat. Przeniesienie zwłok do Krakowa odbędzie się we wtorek.

Oszczerstwo PRZECIW KOLEJARZOM

O ŻADNYM STRAJKU NIEMA MOWY

Mimo zdwojonej pracy -- wykonanie zamówień

W jednem z pism partyjnych zamieszczono art. o „Cichym strajku włoskim na kolejach", wskutek czego jakoby potworzyły się zatory, uniemożliwiające normalną komunikację. I tak np. w obrebie dyrekcji katowickiej rzekomo 9000 wagonów oczekuje na transport.

Według wiadomości, zasięgniętych w min. kolei informacje te nie mają podstaw i dążą do utrudnienia sytuacji kolejom polskim w tak ciężkiej konjunkturze transportowej jak obecnie.

Duże poczucie obywatelskie wśród pracowników kolejowych nie pozwoliłaby na wyzyskiwanie sytuacji w tak niecny sposób ze stratą dla państwa.

Trudności ruchowe, jakie powstały na odcinku Łazy — Piotrków w ostatnich dniach, były spowodowane brakiem parowozów dla wywiezienia wzrastającego z dnia na dzień naładunku węgla.

W dniu wczorajszym powikłania ruchowe na tym odcinku usunięto.

Zresztą cyfry mówią same za siebie, a mianowicie: W Zagłębiu Dąbrowskiem naładunek węgla w sierpniu średnio dziennie wynosił 1410 wagonów dwuosiowych, we wrześniu zaś 1510 wagonów.

Dyrekcja warszawska przyjmowała od dyrekcji katowickiej w sierpniu 1517 wagonów średnio dziennie, w tem i wagony czteroosiowe, we wrześniu zaś 1710 wagonów. Praca więc stale wzrasta.

Pracownicy ekspedycji, którzy normalnie mieli jaki taki wypoczynek w niedzielę, od miesiąca z powodu ładowania węgla w niedzielę, żadnego wypoczynku nie mają i pracują dziennie po 12 i więcej godzin, gdyż z powodu braku personelu pomocy nie otrzymują.

Bohaterzy wielkiego lotu w gościnie u Prezydenta Rzeczypospolitej

Kpt. Orliński i st. sierż. Kubiak spożyli obiad w Spale

WARSZAWA, 27.9.

Na zaproszenie p. Prezydenta Mościckiego udali się wczoraj rano samochodem do Spały obaj zwycięzcy lotu Warszawa—Tokjo, kpt. Orliński i st. sierż. Kubiak.

Przybył po nich szef gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej pułk. Zahorski z adjutantem osobistym Prezydenta kpt. Nagórskim. Towarzyszył im w podróży i gościnie w Spale szef departamentu żeglugi powietrznej M. S. Wojsk. pułk. Rayski.

Prezydent Mościcki wysłuchał obszernego raportu obu lotników z przebiegu ich podróży podniebnej, przyczem wykazał wielkie zainteresowanie sprawami lotnictwa. Obu śmiałym lotnikom nie szczędził p. Prezydent słów uznania.

Goście warszawscy podejmowani byli następnie obiadem, po którym o 4 pp. opuścili Spałę i powrócili przed wieczorem do Warszawy.

Nie było nadużyć w monopolu spirytusowym

Kredyty dla firmy „Kowieski" w rękach prokuratora

Ministerstwo skarbu wydało oficjalny komunikat w głośnej sprawie monopolu spirytusowego.

Trzy komisje z rzędu badały gospodarkę monopolu i doszły do następujących wyników: Niema podstaw do represji karnej z powodu stanu księgowości, jakkolwiek były tam braki techniczno - organizacyjne, oraz z powodu zaniedbania w ewidencji kredytów i w gospodarce wewnętrznej.

Nie stwierdzono także odpowiedzialności karnej dyrekcji monopolu z powodu strat wynikłych z uchybień przy udzielaniu kredytu fabryce wódek Kowieskiego w Warszawie (w czem winę ponosi warszawska Izba skarbowa) i z powodu stosunków finansowych z Herszem Zylberem w Kowlu.

Stwierdzono wreszcie, że nabycie rektyfikacji firmy „Winkelhausen" leżało w kompetencji dyrekcji monopolu na podstawie art. 1 ustawy monopolowej.

Na podstawie powyższego sprawozdania komisji minister skarbu zarządził:

1) skierowanie sprawy nadużyć przy udzielaniu kredytów firmie „Kowieski" na drogę karno - sądową przy przesłaniu prokuratorowi wszystkich aktów;

2) szczegółowe zbadania działalności władz przy udzielaniu kredytów skarbowych;

3) rewizje oszacowania objektów, stanowiących zabezpieczenie kredytów skarbowych.

Prócz tego, ze względu na uchybienia natury organizacyjnej, zostały dokonane zmiany personalne w dyrekcji monopolu.

Jugosłowiańska eskadra lotnicza

przybyła do Warszawy w okrężnej drodze przez 4 państwa

WARSZAWA, 27.9.

Eskadra jugosłowiańska wylądowała w Warszawie wczoraj o godz. 11 m. 30. Na lotnisku mokotowskiem powitali gości przedstawiciele dep. lotnictwa M. S. Wojsk., korpus oficerski 1 pułku lotniczego i członkowie poselstwa S.H.S.

Przybycie eskadry zostało opóźnione o 3 dni, wskutek tragicznej katastrofy na lotnisku Kbely pod Pragą, której ofiarą padło 3 lotników jugosłowiańskich i 1 czeski.

Goście wykonywują lot okrężny Jugosławja — Czechosłowacja — Polska — Rumunja—Turcja — Jugosławja. Skład eskadry stanowi 8 oficerów i 4 mechaników na 4-ch aparatach trzyosobowych Bregnet 19. Raid prowadzi ppłk. Hodiera.

Od Krakowa, w którym goście zatrzymali się na jeden dzień, towarzyszyły im 2 aparaty 2-go polskiego pułku lotniczego. Nad rzeką Pilicą oczekiwała już eskadra 1 p. lotniczego. Eskadrę, złożoną z 4 Spadów prowadził kpt. Długoszowski.

Goście zostaną w Warszawie do środy, poczem odlecą do Bukaresztu.

W dniu wczorajszym goście złożyli wizytę w poselstwie S. H. S., wieczorem byli obecni na przedstawieniu w operze, gdzie towarzyszył im kpt. Orliński.

Wieczór zakończył bankiet, wydany przez lotników polskich.

KOMENDANT BORZĘCKI wyjeżdża na berlińską konferencję policji

WARSZAWA, 27.9.

Główny komendant policji państwowej p. Marjan Borzęcki udaje się dn. 27 bm. do Berlina, celem wzięcia udziału w posiedzeniu międzynarodowej konfederacji policji kryminalnej.

GIEŁDA

WARSZAWA, 27.9.

Kurs dolara wyśrubowany wczoraj wobec nieczynności banków, do 9.03 zł., dzisiaj spadł do 9.02, gdyż banki chętnie oddają po tym kursie wielkie ilości dolarów.

Należy jednak stwierdzić, że posiadacze dużych pakietów akcyj zaczynają je sprzedawać i nabywać wzamian dolary. Stąd zaniedbanie rynku akcyjnego i ożywienie rynku walutowego.

Ogólna sytuacja jest całkowicie uzależniona od dalszego rozwoju wypadków politycznych.

PRYWATNE NOTOWANIA

Metale

Rubel złoty 4.83, Dolar złoty 9.06, Funt ang. złoty 43.85, Dolar srebrny 3.00, Srebrny bilon rosyjski 1.42.

Dewizy

Berlin 2.15, Belgja (za 100) 24.15, Holandja (za 100) 362.00, Londyn (za 1) 43.85, Paryż (za 100) 25.25, Praga (za 100) 26.80, Szwajcarja (za 100) 174.65, Wiedeń (za 100) 127.50, Kopenhaga (za 100) 240.00, Włochy (za 100) 33.30, Czerwoniec 41.00.

Akcje

B. Polski 86.50, B. Dyskontowy 8.25, B. Handlowy 3.50, B. Przem. we Lwowie 0.15, B. Zachodni 1.50, B. Zw. Sp. Zar. 6.65, Cerata 0.50, Kijewski 0.17, Strem 5.80, Pol. Tow. El. 0.14 Siła i Światło 24.00, Chodorów 100.00, Czersk 0.38, Częstocice 1.40, Warsz. Cukier 2.65, Firley 0.50, Łazy 0.14, Węgiel 66.00 Polska Nafta 0.36, Nobel 2.15, Fitzner 2.50, Lilpop 0.94, Modrzejów 3.90, Norblin 1.25, Ostrowieckie 7.00, Parowozy 0.30, Rudzki 1.25, Starachowice 2.10, Ursus 1.50, Zawiercie 19.50, Żyrardów 12.70, Borkowski 1.40, Haberbusch 52.50, Spiess 3.00, Lombard 3.00.

W 20 rocznicę pierwszych powietrznych wzlotów

Kilka metrów nad ziemią —

sensacyjny triumf na drodze rozwoju lotnictwa

W blasku światowej sławy, jaką zdobywają obecnie zwycięzcy gigantycznych rekordów lotniczych, płoci tej miary, co naprzykład nasz por. Orliński — bledną i nikną nazwiska

pierwszych bohaterów lotnictwa.

Nietylko nazwisk się nie pamięta. Nie wszyscy pamiętają, że rozbrzmiewały one ledwie 20 lat temu, bo tak niewiele czasu minęło od pierwszych wzlotów.

Oto naprzykład któż dziś pamięta, że dn. 13 września upłynęło 20 lat od czasu, gdy całą kulę ziemską obiegała wieść o wspaniałym triumfie Brazyliczyka, Santos Dumont'a, który dokonał wówczas

pierwszego wzlotu

na aparacie własnej budowy w Bagatelle pod Paryżem.

O godz. 7-ej rano zebrała się tam na łące niewielka gromadka pierwszych entuzjastów lotnictwa.

Pierwsza próbą zawiodła całkowicie. Przy drugiej aparat uniósł się tuż

nad ziemię

i to zjawisko wywołało entuzjazm widzów. Już 23 października udało się Santos Dumontowi przelecieć dystans 50 metrów, a 12 listopada przelatuje on „niewiarygodną" przestrzeń 220 metrów.

Aparat, na którym Santos Dumont dokonał swych pierwszych sensacyjnych prób, był zabawnie prymitywny. Ogon naprzykład przymocowany był z przodu.

Motor typu „Antoinette" miał w pierwszych próbach siłę ledwie 24 koni, a był wynalazku genjalnego konstruktora Levasseura.

Wynalezienie motoru

wybuchowego lekkiego pchnęło lotnictwo na nowe tory.

Od tego czasu każdy niemal dzień przynosi nowe triumfy.

Długim korowodem na firmamencie sławy zapalają się jak gwiazdy nazwiska: Blériot, Farman, Delagrange...

W 20 lat po locie kilku metrów, polski lotnik przelatuje w niespełna 57 godzin zgórą 12 tysięcy kilometrów na wielkim szlaku Warszawa — Tokjo.

Gdzie jest ordynans kapitana Krzywobłockiego?

Ciekawe rzeczy mógłby opowiedzieć sądowi w sprawie hrabiego Tolla

WARSZAWA, 26. IX.

Proces sądowy przeciw kapitanowi Stanisławowi Krzywobłockiemu, któremu prokuratura wojskowa zarzuca, iż fałszywie oskarżył hr. Eugenjusza Tolla o szpiegostwo, by

zdobyć jego mieszkanie —

toczy się w dalszym ciągu.

Rozprawa obfituje w rewelacyjne momenty.

Rzecznik hr. Tolla, adw. Sobotkowski zapytuje oskarżonego:

— Czy pan kapitan był kiedy u ówczesnego kierownika policji politycznej, p. Łęskiego?

— Nie, nie znam nawet p. Łeskiego — oświadcza kpt. Krzywobłocki.

Po chwili sąd przystępuje do przesłuchania p. Łęskiego. Świadek ustala, iż kpt. Krzywobłocki był u niego dwukrotnie, skarżąc się na szykany mieszkaniowe ze strony hr. Tolla, którego był sublokatorem. Oficer oskarżał wówczas hr. Tolla o nielojalność w stosunku do Państwa Polskiego.

Zameldowanie owo miało

poważny charakter.

Na przyjęcie jego uzyskiwano specjalne zezwolenie z komendy miasta.

P. Łęski przekazał sprawę komisarzowi Szymborskiemu, który, nie ustaliwszy winy hr. Tolla, zorjentował się w motywach wystąpienia kpt. Krzywobłockiego i postawił wniosek o umorzenie dochodzenia.

W jakiś czas potem ordynans oskarżonego, Pieszko, zjawia się już u innego komisarza, p. Piotrowskiego i składa

sensacyjne zeznania

o rzekomych stosunkach hr. Tolla ze szpiegami.

Gdzież jest obecnie ów ordynans, który mógłby może wiele ciekawego powiedzieć?

Ale ordynansa owego niema. Mimo kategorycznego wezwania na rozprawę się nie stawił.

Gdy w czasie przewodu sądowego przyszła kolej na jego zeznania sąd był zmuszony zawiesić rozprawy do czasu odszukania Pieszki. Sprowadzi go żandarmerja.

Dalszy tok rozprawy spodziewany jest w przyszłym tygodniu.

Moda sportowa

Amerykanki używają do jazdy samochodowej berety przybierane sztucznemi ptakami.

Na rzecz sierot po dżokejach

Walka francuska na koniu w Paryżu.

NIEPOKOJĄCE POGŁOSKI

o huraganie w Hollywood?

Pola Negri i Douglas Fairbanks -- ranni

Warszawskie sfery bankowe otrzymały dziś kablem z Ameryki wiadomość o strasznych spustoszeniach, jakie poczynił w Hollywood orkan powietrzny, o którym doniosły depesze.

Miasto kinematografów uległo prawie doszczętnemu zniszczeniu. Ogółem padło zabitych 250 osób, a liczba rannych przekracza tysiąc. Huragan rozwalił 15 budynków wielkich firm kinematograficznych.

Na liście ciężko rannych znajdują się: Pola Negri oraz Douglas Fairbanks. Wśród zabitych są gwiazdy filmowe: Rochette i Lydia Lyn. Ta ostatnia zginęła w czasie kolacji — pod gruzami własnego domu.

Powyższych wieści nie udało nam się potwierdzić nigdzie. Jest to jedna jedyna depesza ze szczegółami.

Inne telegramy potwierdzają jedynie wiadomość o spustoszeniach w Hollywood.

— Pociąg ekspress, dążący z Tokjo do Shimonoseki wykoleił się koło Hiroshima. Dwadzieścia osób zabitych, około 100 rannych.

— W Lahore (Indje) straszna powódź zniszczyła kraj. Wszystkie zasiewy zalane, tysiąc domów w ruinie, 10 osób utonęło.

Krwawa bójka w Brzezinach

1 zabity, 1 ranny

W Brzezinach pod Łodzią — jak nas informują — w restauracji Fenia wynikła krwawa bójka między Żydami warszawskimi, żołnierzem Biedakiem, Izaakiem Krakowiakiem i Uszerem Bocianem.

Podczas Bójki Krakowiak przebił na śmierć Biedaka wyrwanym mu bagnetem, poczem poraził Bociana.

Gdzie tu jest suknia?

A jednak taki właśnie strój uchodzi w Ameryce za najmodniejszą suknię wieczorową. Jest ona tak wiotka i tak kusa, że trzyma się doskonale na sznurze pereł. Kobiety doświadczające ataków wstydu rabią olbrzymi wachlarz ze strusich piór.

Prace dzieci polskich w krainie wschodzącego słońca

Międzynarodowa wystawa prac dziecięcych w Tokjo

Japońskie stowarzyszenie przyjaciół Ligi Narodów urządza w listopadzie r. b. stałą wystawę prac dziecięcych, na którą została zaproszona Polska.

Pragnąc wyrazić wdzięczność Japonji za okazanie w swym czasie pomocy i życzliwość dzieciom polskim z Syberji polski komitet pomocy dzieciom (Jasna nr. 11) gromadzi okazy prac dzieci celem wysłania ich do Japonji.

Ze względu na wielką doniosłość tej wystawy dla propagandy Polski zagranicą w akcji gromadzenia prac dzieci wezmą niewątpliwie udział organizacje społeczne, opiekujące się dziećmi oraz szkoły powszechne i zawodowe.

Każdy okaz musi być zaopatrzony notatką stwierdzającą: nazwę zakładu lub szkoły oraz określenie klasy i wieku wykonawcy. Ministerstwo oświaty popiera tę akcję.

Z powodu bliskiego terminu wystawy eksponaty muszą być nadesłane najpóźniej do dnia 28 września, aby ostatnim statkiem japońskim „Hakono Maru" można je było wyprawić do Tokjo.

Margaret Suchi

wiedeńska gwiazda filmowa zajmuje się hodowlą psów najdroższych ras. Ostatnio jej wychowankami są dwa wspaniałe dogi.

Brat Rudolfa Valentino,

który wyjechał do Ameryki, aby odebrać dla rodziny olbrzymi spadek po zmarłym.

Smierć w falach Atlantyku

Parowiec angielski tonie wraz z załogą

Radjo zwiastunem nieszczęścia

Między Florydą a Bermudami zatonął wraz z całą załogą parowiec angielski, wiozący transport węgla do Brazylji.

W dniu katastrofy o godz. 14 amerykańskie stacje telegrafu iskrowego przejęły złowieszczy sygnał: „S. O. S." stanowiący wezwanie o ratunek.

Dalej depesza donosiła, że parowiec „Loyal Citizen" po długiej walce z huraganem znajduje się w sytuacji nader niebezpiecznej. Szerokość i długość geograficzną oznaczono.

O godz. 16-ej nadeszła nowa depesza iskrowa, tragiczna w swym lakoniźmie: „Toniemy, łodzie spuszczamy na wodę".

Parowce, które pospieszyły z pomocą znalazły na miejscu katastrofy łódź, przewróconą do góry dnem. Niewątpliwie cała załoga, składająca się z 35 ludzi znalazła śmierć w falach Atlantyku.

Szkolnictwo polskie w cyfrowem porównaniu z Zachodem

ROZKWIT SZKÓŁ ŚREDNICH Z KRZYWDĄ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

WARSZAWA, 26. IX.

Szkolnictwo polskie posiada wielce charakterystyczną cechę, jaskrawo występującą

w porównaniu z Zachodem

Europy.

Gdy np. w Berlinie szkoły elementarne liczą uczniów 286.000, zawodowe — 154.000 i średnie 85.000, Warszawa liczy 78.000 uczniów szkół powszechnych, tylko 14.000 uczniów szkół zawodowych i aż 30.000 uczniów szkół średnich.

Na 100 mieszkańców miasta wypada uczniów szkoły średniej: w Paryżu i Amsterdamie — 0,7, w Berlinie — 1,9, w Kolonji — 2,3, w Warszawie aż 3.

Na 1 ucznia szkoły średniej wypada uczniów szkoły elementarnej: w Amsterdamie 20, w Paryżu — 10, w Kolonji — 4, w Berlinie — 3,5, w Warszawie zaś tylko 2,5.

We wszystkich prawie miastach Europy zachodniej prócz Paryża liczba uczniów szkół zawodowych

jest większa,

niż liczba uczniów szkół średnich i podczas gdy np. w Niemczech jest 2 razy większa, w Warszawie jest o połowę mniejsza.

Ze względu na tę uprzywilejowaną u nas sytuację szkolnictwa średniego analiza cyfr nabiera szczególnego znaczenia.

Przed wojną Warszawa posiadała 105 szkół średnich, w tem 80 szkół polskich z ogólną liczbą 25.000 uczniów.

W czasie okupacji liczba szkół średnich wzrosła do 120, a liczba uczniów do 32.400.

Po odzyskaniu niepodległości liczba szkół spada do 116, następnie do 106, by zatrzymać się wreszcie na poziomie 105 szkół.

Natomiast liczba uczniów w szkołach średnich od tego czasu

znacznie wzrasta.

Udział państwa w bezpośrednim prowadzeniu szkół średnich jest nagół dość znaczny: na 763 szkoły średnie w Polsce jest 266 szkół państwowych, natomiast w Warszawie na ogólną liczbę 105 szkół jest tylko 14 państwowych z ogólną liczbą 5600 uczniów, 5 miejskich i 86 prywatnych. Szkół męskich jest ogółem 41 (w tem państwowych 8), żeńskich — 61 (w tem państwowych 6), koedukacyjne — 3 i to wszystkie prywatne.

Koedukacja

ma więc w warszawskiem szkolnictwie średniem małe powodzenie.

Miljony z dymem pożarów

Katastrofalne skutki budowania z drzewa

Budynki murowane w Polsce stanowią zaledwie 8 proc. ogólnej ilości budowli, drugie 8 proc. stanowią budynki z muru pruskiego, całą zaś resztę 84 proc. budynki z drzewa.

Statystyka pożarów za r. 1925 notuje groźne skutki takiego stanu rzeczy.

Masowe pożary pochłonęły w r. 1925 w Polsce 3.024 budynki wartości 2 miljonów 442 tysięcy złotych.

Masowa ucieczka przed życiem

Liberalne pisma hiszpańskie donoszą o szczególnych nastrojach panujących w ojczyźnie Primo de Rivery.

Z powodu ciężkich warunków życiowych i ciągłych niepokojów politycznych młodzież hiszpańska garnie się masowo do klasztorów i ucieka w ten sposób od życia.

We wszystkich miastach hiszpańskich przepełnione są nowicjaty, a niektóre zakony nie mają już możności przyjmowania kandydatów i kandydatek pukających do furt z prośbą o przyjęcie.

Młodzież hiszpańska nie przeraża najsurowsza reguła, straszy ją jednak życie i niepewne jutro.

Klątwa biblijna *nad Samarytanami*

ciąży do dziś dnia

nad mieszkańcami Samarji

Ludność Samarji w Palestynie skazana jest na zagładę, ponieważ brak jej kobiet.

Od czasu zapanowania wpływów żydowskich w Palestynie i napływu emigrantów z Europy zmienił się stosunek sąsiadów do Samarytan.

Przypomniano sobie klątwę biblijną i sąsiedzi nie chcą wchodzić z Samarytanami w związki rodzinne. Wykięci przed kilku tysiącami lat czują obecnie na sobie ciężar klątwy.

Najwyższy kapłan Samarytan zwrócił się do Egzekutywy Syonistycznej z prośbą, o przeciwdziałanie skutkom klątwy, spotkał się jednak z kategoryczną odmową.

Królewicz angielski na lokomotywie

książę Jorku zrobił modelu nowej lokomotywy w Rommey pod Londynem.

Z Litwy

Stan wojenny w Litwie nad granicą polską.

Litewski minister obrony kresowej pułkownik-lejtnant Papeczkis udzielił „Elcie“ interesującego wywiadu o stanie obrony kraju.

Na zapytanie, jak zareagowało Ministerstwo Obrony Kraju na wszczęty niedawno hałas o rzekomych agresywnych zamiarach Polski minister Papeczkis odpowiedział co następuje:

Ministerstwo Obrony Kraju stojąc na straży całości niepodległości terytorjum państwa przyjęło pogłoski te spokojnie, poważnie oceniło położenie. Została zmieniona częściowo pokojowa dyzlokacja wojsk. Przygotowano oddziały wojskowe dla przykrycia mobilizacji i opracowano plan działalności tych oddziałów w razie napadu wrogów. Poczyniono nakoniec najważniejsze kroki dla ustalenia porządku mobilizacji, by móc w razie potrzeby postawić wszystkich na nogi oddziału, t. j. w najkrótszym czasie.

Na dalsze zapytanie:

Czy się dostatecznie zatroszczono o ochronę pozostawionego na stopie wojennej pasa od niespodziewanego napadu?

Papeczkis odpowiedział:

Ochrona pasa, pozostającego na stopie wojennej należy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Ministerstwo Obrony Kraju troszczy się o ochronę linji demarkacyjnej i zamierza ją zorganizować w ten sposób, by wciągnięci byli do niej miejscowi mieszkańcy i strzelcy, których w wypadku niebezpieczeństwa, możnaby było natychmiast odwołać pod broń i wysłać na linję demarkacyjną, już jako żołnierzy, mających strzec ją od wdzierania się małych oddziałów nieprzyjacielskich. Sam zaś pas, szerokości jednego kilometra, pozostawiony na stopie wojennej nie stanowi żadnej ochrony od niespodziewanego napadu.

* * *

Szykany polaków na Litwie

Nowy rząd litewski idzie w ślady swego poprzednika.

Zarząd T-wa „Oświata“ w Wiłkomierzu zwołał na dzień 29 sierpnia rb. zebranie organizacyjne Ogniwa dubinkowskiego, które miało się odbyć w miasteczku Dubinkach Wiłkomierskiego pow. Giedrejskiej gm. O tem, zgodnie z prawem został w swoim czasie powiadomiony naczelnik rewiru w Pozelwie, do którego rejonu wchodzi miasteczko Dubinki.

Gdy w dniu zebrania przybyli do Dubinek organizatorowie, zostali oni poinformowani przez miejscową ludność, że naczelnik rejonu straży pogranicznej, lejtenant Ignatowicz, kategorycznie zapowiedział, że do zebrania polskiego nie dopuści, ponieważ w Dubinkach panuje stan wojny i on, lejtenant, tu się rozporządza.

* * *

Nastroje wojenne.

Są na Litwie czynniki, którym widmo wojny nie daje spać. Jak donosi gazeta „Rytas“ w ostatnich czasach, rozdaje, się ludności okolic Kowna masowo broń. Władze zaś litewskie przystąpiły do formowania nowych 4 pułków piechoty, dwóch w Szawlach i 2 w Kownie.

O szkołę w Pieckach.

Sprawa szkół na wsi, pomimo prawa powszechnego nauczania, nie stoi na najwyższym szczeblu. Mamy dużo wsi bez szkół, z których dzieci muszą chodzić czasami o trzy, cztery kilometry.

Trudno na razie zaspokoić wszystkie wymagania.

Tembardziej zasługuje na wyróżnienie pochwałę i pomoc usiłowanie niektórych wsi własnemi siłami zorganizować szkołę.

Mamy właśnie do odnotowania taki godny naśladowania objaw i zrozumienie potrzeby oświaty mieszkańców wsi Piecki. Mają dzieci w wieku szkolnym niespełna 30, daleko chodzić do najbliższej szkoły, chcą ją mieć u siebie. Postanowili mądrzy gospodarze otworzyć własną prywatną.

Poszukują nauczyciela. Oby przykład gospodarzy z Pieck znalazł jak najwięcej naśladowców.

Wieś Piecki jest to duża wieś, leży na 13-ym kilometrze na szosie Suwałki — Filipów, komunikacja samochodowa bardzo dogodna, od przyszłego roku będzie w Pieckach agencja pocztowo-telegraficzna.

Bandytyzm w Augustowskiem.

W Augustowskim powiecie sroży się od pewnego czasu bandytyzm, uprawiany na większą skalę. W ostatnich dniach kilka napadów rabunkowych. Leśniczemu z Kalet p. Grabowskiemu nieznani bandyci zrabowali kilkanaście złotych, zegarek i pierścionek.

Na mieszkańca wsi Kalety p. Syrowca, który niedawno powrócił z Ameryki, spodziewając się bogatego łupu, napadło siedmiu osobników, lecz napad ten udaremnił znajdujący się w pobliżu żołnierze korpusu granicznego. Bandyci, ostrzeliwując się gęsto, zniknęli w głębiach lasu, otaczającego zwartą ścianą tamtą okolice.

Trzeci napad urządzony został w dn. 22 bm. o godz. 7 wiecz. na leśniczego Szulca z Mikszówki, powracającego do domu z Urzędu Nadleśnictwa Bałińskiego w Lubinowie.

3 uzbrojonych bandytów, zagroziwszy p. S. rewolwerem, zażądali oddania pieniędzy, a gdy ten oświadczył, że niema przy sobie ani grosza, przeprowadzili ścisłą rewizję, ściągając nawet p. S. buty, lecz nie znalazłszy nic przy nim, ani w wozie, zniknęli w gęstwinie.

Mieszkanie z 3 pokoi i kuchnią świeżo odnowione, widne, ciepłe, b. ładne, przy Rynku do odstąpienia zaraz. Szczegóły w Administracji „Dziennika“. 2—3

Kłusowników do Sądu!

Bezmyślne i karygodne tępienie zwierzyny w czasach zakazanych, czyli tak zwane kłusownictwo od szeregu lat jawnie uprawia się u nas i jakoś na to mało reaguje miejscowe społeczeństwo, a nawet władze. Nie dziw przeto, że zwierzyny mamy coraz mniej, a w niedalekiej przyszłości zupełnie jej zabraknie.

Z prawdziwą przeto przyjemnością notujemy fakt wielce chwalebnej gorliwości przodownika policji państwowej p. Mieczysława Obłockiego, który widząc polujących w czasie zakazanym na stępy mieszkańców Kukowa mianowicie: Jakóba Romotowskiego, Kazimierza Jaruszkiewicza i Wiktora Bojnickiego, sporządził na nich protokuł i sprawę skierował do Sądu.

Oby podobny czyn znalazł godne naśladownictwo ze strony dzielnej naszej policji, a wówczas nie potrzebujemy obawiać się o wyniszczenie zwierzyny w Suwalszczyźnie.

Suwalczanin.

Wiżajny niechcą mieć ogrodu.

Sprawa nadania wygiądu kulturalnego naszym wsiom i miasteczkom jest doniosłego znaczenia.

Wygląd nasze wsie i miasteczka posiadają fatalny: zwykle brudne, zaśmiecone, z cuchnącemi kałużami: rowami przydrożnemi, o ile takie są przewaźnie z niewybrukowanemi ulicami i t. d.

Jako fakt niezwykły poruszaliśmy w swoim czasie założenie ogrodu spacerowego w Bakałarzewie.

Niestety Bakałarzewo nie znalazło naśladowców. Próby założenia skweru na rynku w Wiżajnach spełzły na niczem, gdyż mieszkańcy wolą mieć pusty plac, doły i góry, niż ogród, gdyż nie zgodzili się ustąpić na ten cel połowę placu.

Wiżajniak.

„Kogo nie proszą, tego kijem wynoszą“.

O tem powinni pamiętać wszyscy, a wtedy prawa gościnności wzajemnie nie ucierpią.

Istnieje z ły zwyczaj na wsi, że na wesele zbiera się kto tylko chce, często w promieniu kilku kilometrów. Zwłaszcza młodzież chce korzystać z okazji zabawienia się i tłumnie proszona i nieproszona spieszy na głos muzyki.

Nic by nie było w tym złego, niech się młodzież bawi, ale nie trzeba zapominać, że tacy nieproszeni goście winni zachowywać s i ę tembardziej grzecznie i przyzwoicie.

Niestety wielu traktuje to jako okazję, do załatwiania osobistych porachunków, co podnieconem weselne i spirytusowe znacznie ułatwia.

Tak było na weselu we wsi Ogrodzisko gm. Czostków u gospodarza p. Gajewskiego. Młodzież z pobliskich wsi Skazdub i Zuśno zjawiła się licznie i zrobiła awanturę i bójkę, w której na szczęście tylko jeden z uczestników otrzymał lekki cios nożem w plecy.

Z przykrością musimy zaznaczyć, że nóż coraz częściej zaczyna odgrywać rolę na wsi w porachunkach osobistych. Należało by surowemi karami przeciąć w zarodku te zło.

Zet. Pe.

„Masz tu rekrucie karabin“

Poborowi rocznika 1905 zostaną w pierwszych dniach października wcieleni do szeregów i otrzymają niebawem karty powołania, o ile Magistraty i Urzędy Gminne jeszcze takowych nie doręczyli.

W związku z tem godzi się przypomnieć młodym adeptom sztuki wojskowej, że w myśl wydanego w swoim czasie rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych kuferki rekruckie jakie chcą zabrać ze sobą do koszar, nie mogą być zbyt duże i w żadnym wypadku nie mogą przekraczać wymiarów w rozkazie tym podanych;

Kuferki duże, które nie będą mieścić się pod łóżkami w salach koszarowych, będą zabierane do składnicy i rekrut taki nie będzie mógł mieć je stale pod ręką.

Informacji o wymiarach kuferków udzielają Urzędy Gminne, Magistraty lub też Powiatowe Komendy Uzupełnień.

Pokaz bydła.

Wydział Powiatowy łącznie z Okręg. Związkiem Kółek Rolniczych, urządza dn. 1 Października r. b. pokaz bydła, owiec ji świń. Za wyróżnione okazy przeznaczono szereg nagród pieniężnych i listów pochwalnych.

Po pokazie nastąpi wykład z zakresu hodowli inwentarza.

Pokaz odbędzie się na placu Roln. Handl. Przyszłość przy ul. dr. Noniewicza 29. Początek o godz. 11-ej.

Kronika policyjna.

Za zakłócenie spokoju publicznego w dniu 26 bm. sporządzono protokuły na:

Jakóba Elję, garbarza, zamieszkałego przy ulicy Berki Josielewicza pod № 37 i Comacha Dynenta z ul. Ciesielskiej № 27, którzy wtargnęli do mieszkania Binkisa Jana przy ulicy 1-go Maja № 15 i wszczęli awanturę;

Stanisława Jurgielewicza, zamieszkałego przy ul. Bakany № 21 i Piotra Mieszkowskiego z ul. Wigierskiej za to, iż będąc w stanie nietrzeźwym połamali płot Franciszkowi Anzulewiczowi.

Księgarnia St. i J. Zielonkiewicz

w Suwałkach ul. Kościuszki 84.

Poleca podręczniki dla szkół średnich i powszechnych, nowości literackie i materjały piśmienne.

KOMPLETUJE BIBLJOTEKI.

Przy księgarni wypożyczalnia książek w języku polskim i francuskim.

14 -20

Z TEATRU.

„Uriel Akosta“—dramat Suczkowa.

Znany i ceniony aktor teatrów żydowskich Juljusz Adler z dobranym przez siebie zespołem daje dwa występy w miejscowej sali teatralnej.

W dniu 26 bm. odegrany był dramat Suczkowa „Uriel Akosta“.

Głośne nazwisko Adlera, jak magnes przyciągnęło masy publiczności. Przy wejściu krzyki i tłok; ci którzy wcześniej nie zdążyli zaopatrzyć się w bilety usiłują przemocą wejść na salę.

Po chwili wszystko uspakaja się, kurtyna podnosi się. Na sali panuje cisza, publiczność jest zainteresowana. Fabuła sztuki zupełnie prosta: myśliciel, który wiecznie poszukiwał prawdy, zmuszony jest siły swoje i rozum zaprzedać i podporządkować sprawom serca.

Lecz mimo, że złożył myśli swe w ofierze sercu, nie osiągnął celu.

Wreszcie umiera nie mędrcem, lecz głupcem. Na przeszkodzie stało mu przemaczenie —groźna Ananke. I chociaż był człowiekiem wielkim, o niepospolitych cechach charakteru i umysłu, jednak musiał ulec katastrofie — oto istota jego tragizmu. Adler w roli Akosty był niezrównany, szczególnie w końcowej scenie aktu 3-ciego.

W tej scenie zelektryzował całą salę, sprawiłby nią największą satysfakcję najbardziej wybrednym teatralnym — to też publiczność odwdzięczyła się szeregiem długich, szczerych i zasłużonych owacyj.

Zasługuje również na wyróżnienie odtwórca roli doktora De-Sylwi. Inni artyści nie potrafili zharmonizować się z Adlerem. Najgorzej wypadły role kobiece, zaś razili suwalscy statyści brakiem umiejętności zachowania się na scenie.

Naogół wykonane było dobre, choć niestylizowanie z braku odpowiednich dekoracyj.

Maks.

„Cnota 96% próby“.

Żyjemy w czasach ogólnego upadku i dewaluacji walorów moralnych. Cnota jest dziś rzadkością.

Widzieć ją i to nie byle jaką gdyż „96 próby“—to jedyna w swoim rodzaju okazja! Spieszcie więc wszyscy, gdyż, gdy sposobność minie, pozostanie tylko żal po niewczasie. Tylko jeden występ!

Halina Kidawska, Mary D'Ar, Stanisław Wolfiński, Tadeusz Faliszewski, Adam Tartakowicz, Aleksander Piotrowski — to tak znane i uznane imiona — że wątpić nie można, ażeby „Cnota 96% próby“ mogła być inną, niż zapowiadają anonse.

A Corps de Ballet z Haliną Ostrowską, Anielą Łuzińską pod kierownictem M. D'Ar zaspokoi najwybredniejsze wymagania.

„Cnota 96% próby“ tylko raz jeden, spieszmy więc wszyscy dziś do Sali Teatralnej przy Rynku, na te jedyne widowisko.

Od Administracji

Celem uniknięcia przerwy w dostarczaniu „Dziennika Suwalskiego“ uprzejmie prosimy P.P. Prenumeratorów o wpłacanie zawczasu prenumeraty na m-c październik.

P. P. prenumeratorzy zamiejscowi wpłacać mogą należność za pośrednictwem P. K. O. na nasze konto № 63677.

Pracownia bielizny męskiej i damskiej p. Jasionowskiej, przy ul. Kościuszki № 100 wejście z podwórza, wykonuje robotę szybko, tanio i elegancko. 1—3

Potrzebny zaraz nauczyciel do szkoły prywatnej wiejskiej; zgłaszać się do sołtysa wsi Piecki.

Szczegóły w Administracji „Dziennika“. 1—6

Zgubione w dn. 25 bm. w sklepie przy Rynku pieniądze, są do odebrania. Szczegóły w Administracji „Dziennika“. 2—3

Sprzedaje się osada z ładnym domem mieszkalnym i drugim mniejszym, z zabudowaniami gospodarczemi i inwentarzem. Przestrzeń 13 morgów w tem duży sad, łąka i staw, nadający się do hodowli ryb.

Szczegóły w Administracji „Dziennika“. 3—5

Kupię 2—3 wagonetki-wywrotki i około 100 metrów szyn. Wiadomość w Redakcji.

Zakład krawiecki Stefana Dubowskiego

został przeniesiony na ul. Kościuszki pod № 37 do lokalu świeżo odnowionego.

Przyjmuje obstalunki z materjałów powierzonych i własnych, dla osób cywilnych i wojskowych,

na raty i za gotówkę.

ZAKŁAD KRAWIECKI STEFANA DUBOWSKIEGO

ul. Kościuszki Nr. 37. 9—80

Czy jesteś już członkiem Związku Obrony Kresów Zachodnich?

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł 4 gr 50. Cena ogłoszeń, tylko na 4-ej stronie, 25 groszy za wiersz milimetrowy 1-o szpaltowy drobne 10 groszy za wyraz. Ogłoszenia fantazyjne o 50 procent drożej.

Redakcja czynna od 11-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej. Telefon Redakcji i Administracji 68.

Redaktor: KAZIMIERZ AUFFSZLAG. Wydawca: STANISŁAW MILEWSKI.

Druk. St. Milewskiego w Suwałkach

STAROSTWO SUWALSKIE 26/IX 33